

(Corriere dello Sport - G.D'Ubaldo) Kariera Alessandro Florenziego jest naznaczona. Pójdzie w ślady Tottiego i De Rossiego. Złączy się z Romą na zawsze. Zapewniał o tym również prezydent Pallotta, już rok temu: "Florenzi podpisze nowy kontrakt. Chcemy, aby został w Romie na zawsze, tak jak Daniele i Francesco i to zrobimy. Jest rzymianinem".

Jego kontrakt wygasa w 2019 roku. Dziś ma wynagrodzenie, które go zadowala: 2 mln euro za sezon, nie licząc serii łatwych do osiągnięcia bonusów. Kierownictwo jednak monitoruje sytuację, zamiarem jest nadanie ciągłości relacjom, które wychodzą ponad sprawy ekonomiczne. Jest pragnienie ze wszystkich stron, od samego prezydenta, kontynuowania jego drogi piłkarskiej i osobowej. Jeszcze nie doszło do rozmów z jego agentem, Alessandro Luccim, który zajmuje się sprawami chłopaka z Vitinii od czasów młodzieżowych. Jednak logicznym jest, że w trakcie sezonu dojdzie do rozmów. Zostanie przygotowany nowy ważny kontrakt, jeśli chodzi o długość, umowa na całe życie.

Florenzi w swojej drodze rozwoju w Romie stał się trzecim kapitanem po Tottim i De Rossim. Są koledzy, którzy zarabiają więcej od niego, jednak nigdy nie zabiegał o podwyżkę. Jest zadowolony, wie, że Roma zadośćuczyni mu za postępy dokonane w ostatnich latach, przywiązanie do barw, głębokie poczucie przynależności. Drogę przebędą razem, według kierownictwa Alessandro może naprawdę stać się następcą Tottiego i De Rossiego. I taka jest jego myśl, pójdzie drogą Tottiego i De Rossiego, dzielenia ich wyzwań. Odrzucił poważne oferty. Najpierw z Paris Saint Germain, potem z Chelsea, przy naciskach Conte, który miał go w drużynie narodowej. Na koniec Juve. Gdyż również klub Bianconerich wykonywał poważne ruchy, aby wyrwać uniwersalnego gracza z Romy, która nie zaakceptowała nigdy negocjacji, nawet nie usiadła do stołu, aby zobaczyć gdzie może posunąć się Juve.

Jego drugim domem jest Trigoria, również teraz, gdy opuścił rodzinę w Vitinii i założył nową rodzinę, z małą Penelope, która przyszła na świat kilka miesięcy temu. Ma dobre relacje ze Spallettim. Wszyscy życzą mu dobrze, tak jak wtedy, gdy był dzieckiem, gdy w wieku 11 lat wolał Romę od Lazio. Przyszedł z Lodigiani, udał się do Trigorii z ojcem i dał się przekonać Bruno Contiemu. *"Nie pamięta dobrze co sobie powiedzieliśmy, ale wystarczyła mi jego obecność i jego przyjęcie, aby wybrać barwy Giallorossich"*, wspomina nadal dziś Florenzi. W Romie rozpoczął w kategorii Esordienti, odtąd zagrał we wszystkich kategoriach młodzieżowych. Musiał przebyć również tą przeszkodę. W zespole Giovanissimi Nazionali trener Scudeti praktycznie nie dawał mu grać. Potem, w fazie finałowej, przybył Stramaccioni, który promował go do pierwszego składu. Trener, który trenuje dziś w Grecji zwaloryzował go i w 2011 roku Florenzi zdobył jako kapitan mistrzostwo Włoch z Primavera. Zarabiał grosze i dokonał wielu poświęceń, aby się pokazać, on, którego uznawano za zbyt małego i kruchego, aby grać na wielkiej scenie. Alessandro wierzył jednak zawsze, również gdy w trakcie swojej drogi rozwojowej wylądował w Crotone. Alternatywą była praca i pomaganie bratu, który zajmuje się konserwacją wind. Jego droga była jednak naznaczona i pokolorowana na żółto-czerwono.

Autor: abruzzi